Rok III. Nr. 111. Sosnowiec, piątek 11 maja 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed 50 groszy, w tekście 35 gr., za tekstem 25 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 5 — 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 3, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Demokratyczny organ niezależny.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98. Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5, tel. 97.

Wiosenna fala katastrof żywiołowych

Wielkie obszary Norwegji zamienione w podbiegunową pustynię.

OSLO, 10. 5. Lody posuwające się szeroką falą biegiem rzek górskich ku południowi dokonały strasznych spustoszeń, zwłaszcza w dolinie rzeki Glomm. Wielkie osady rolników w górnej dolinie Storely zostały zrównane z ziemią. Rozległe pola czynią wrażenie podbiegunowej pustyni. Wszystkie drzewa, domy, mosty zostały zniesione. Gospodarze nie chcą wracać do swych siedzib, w których od pokoleń zamieszkiwali. W historycznych czasach Norwegja nie pamięta podobnego zniszczenia. Krajobraz robi wrażenie lodowych obszarów podbiegunowych.

Olbrzymia ława lodów runęła z północy na południe Syberji i Rosji.

MOSKWA, 10.5. Z całej północy Europy i Azji ruszyła olbrzymia ława lodów w kierunku południa powodując straszliwe powodzie, zniszczenie pól, mostów, kolei i osad ludzkich i wszelkich urządzeń. Rzeka Ob pod Omskiem spowodowała niesłychane zniszczenie. 7 statków zamkniętych lodami zostało zgniecionych. Na rzece Jenissey lody zniszczyły 38 statków. Donoszą o licznych ofiarach w ludziach.

Katastrofalny orkan nad Budapesztem

BUDAPESZT, 10. 5. Wczoraj we wczesnych godzinach rannych Budapeszt został nawiedzony strasznym orkanem, który trwał aż do godziny 10 przedpołudniem. Natychmiast po wybuchu orkanu towarzystwo ratunkowe wysłało na miasto swe karetki sanitarne. 50 osób zostało ciężko zranionych. Uderzenia wiatru miały taką siłę, iż kilka wież kościelnych chwiało się. Prawdziwy deszcz cegieł spadał na ulice. Od wielu dziesiątek lat ludność Budapesztu nie pamięta tak silnego orkanu.

W mieście zapanowała prawdziwa panika. Cały ruch został wstrzymany. Dzieci nie mogły udać się do szkół, a urzędnicy do biur. Dopiero o godz. 10 burza ustała.

Rzeka Struma zalała 40.000 hektarów ziemi

SALONIKI, 10. 5. (wł.) Rzeka Struma wystąpiła w brzegów, zalewając obszar, wynoszący 40.000 hektarów, na którym znajdowały się plantacje tytoniu, bawełny i łany zbóż. Straty wynoszą pół miljarda drachm. Odcięta ludność cierpi z powodu braku żywności.

Nowe wstrząsy podziemne w Grecji.

ATENY, 10. 5. (wł.) W dniu wczorajszym odczuto nowe wstrząsy podziemne w Koryncie, Sparcie i Kyparysie. W okręgu Demirysar woda zalała 5.000 morgów ziemi.

Grenlandja w okowach niepamiętnego od lat mrozu

KOPENHAGA, 10.5. Donoszą z Grenlandji, iż w całym kraju panują niezwykle silne mrozy jakich nie pamiętają od wielu lat. Wiele miejscowości jest odciętych od świata.

Niema rewolucji w Rumunji.

Oświadczenie poselstwa rumuńskiego w Warszawie.

WARSZAWA, 10. 5. Kongres opozycji w Alba Julja który odbył się za pozwoleniem rządu, zakończył się w zupełnym porządku. Po uchwaleniu rezolucji zebrani delegaci chłopscy rozjechali się spokojnie. Wszystkie wiadomości o krwawych starciach między chłopami a policją i wojskiem o rzekomym »marszu na Bukareszt« itd. należą do fantazji. Wiadomości te zostały rozpowszechnione przez korespondentów niektórych ajencji zagranicznych, które zwykle błędnie oświetlają wszystko co się dzieje w Rumunji.

BUKARESZT, 10. 5. — Bukareszteński korespondent »Vossische Ztg.« i «Daily Expres». Constant Casana, aresztowany w poniedziałek a później wypuszczony na wolność, zostali ponownie aresztowany dziś rano. Casanę odstawiono w ciągu popołudnia, razem z redaktorem «Adeverul». Jon Zaranu i korespondentem »Petit Parisien« Schamanem, do więzienia w Jlawie.

Znieważenie barw polskich.

Krwawy mecz w Gdańsku.

GDANSK, 10. 5. Podczas meczu polskiego klubu »Gedania« z niemieckim klubem z Nowego-Portu pięciu polskich graczy zostało poważnie pokaleczonych przez Niemców.

»Bezstronny« sędzia nie zwrócił na fakt ten uwagi i dopuścił prócz tego do znieważenia barw polskich przez jednego z graczy.

Jeden z footbalistów niemieckich, wychodząc z meczu pobił dotkliwie 14-letniego chłopca polaka, uderzając go pięścią w twarz.

Samobójstwo sekretarza wydziału powiatowego.

KRAKOW, 10. 5. W wydziale powiatowym w Żywcu wykryto wielką defraudację z funduszów samorządowych, dochodzącą setek tysięcy złotych. Sekretarz wydziału pow. Kustek popełnił samobójstwo. W aferę tę wmieszanych jest cały szereg osób. Dokonano licznych aresztowań.

Naczelna izba kontroli państwa wysłała do Żywca komisję śledczą.

Ujęcie nieznanych osobników na pograniczu polskiem.

NOWOGRÓDEK, 10.5 (wł.) Wczoraj w godzinach popołudniowych, koło strażnicy w Kołosowie, patrol ochrony pogranicza zauważył 3 ch kręcących się osobników w mundurach wojskowych. Gdy usiłowano ich wylegitymować, jeden z nich wyjął rewolwer i strzelił, posterunkowy więc strzelił również do niego, kładąc go trupem na miejscu, 2 pozostałych zbiegło do lasu. Zaalarmowane okoliczne posterunki urządziły obławę i tych dwuch osobników ujęły. Śledztwo w toku.

Panika w rosyjskim obozie monarchistycznym.

BERLIN. 10.5 (wł.) »Vossische Zeitung« donosi z Sztokholmu, że w kołach rosyjskiej emigracji w Finlandji sensację wywołało przejście jednego z przywódców monarchistycznych Iseljanina do bolszewików. Iseljanin miał otrzymać stanowisko dowódcy w armji czerwonej. Wśród monarchistów panuje panika, gdyż jest to drugi podoby wypadek. Przed kilku tygodniami monarchista Neander również przeszedł do bolszewików.

Afgańska para królewska odjechała do Leningradu.

MOSKWA, 10.5 (wł.) W środę wieczorem król i królowa wraz z rodziną i świtą odjechali do Leningradu. Na dworcu żegnali parę królewską Kalinin, Cziczerin, Mikoja, członkowie R. R. W., urzędnicy komisarjatu spraw zagranicznych i kolonja afgańska w Moskie. Przed odjazdem król Amanullah zwiedził akademję wojskową i był obecny na rewji wojskowej w okolicach Moskwy.

Tym samym pociągiem odjechał do Leningradu Woroszyłow.

Ambasador japoński konferuje z Kellogiem.

WASZYNGTON, 10. 5. (wł.) Ambasador japoński Matsudaira odbył naradę z sekretarzem stanu Kellogiem. Urzędnicy departamentu stanu nie chcieli udzielić wyjaśnienia co do treści narady, zaznaczyli tylko, iż ambasador japoński udzielił informacji, dotyczącej sytuacji obecnej w Chinach.

Rekord podróży naokoło świata.

TOKIO, 10.5 (wł.) Araki, odbywający podróż naokoło świata przybył do Tokio. Araki dokonał tej podróży w 33 dniach 16 godz. i 26 min. Uważa on, iż osiągnął rekord światowy podróży, odbywanej przy użyciu zwyczajnych środków komunikacji.

Walka na wschodzie trwa nadal.

TOKIO, 10. 5. (wł.). Z depeszy, otrzymanej z Tsi-Nan-Fu, dowiadujemy się, że brygada japońska, znajdująca się pod dowództwem Fojama, straciła w walce koło Tsi-Nan-Fu, 4 zabitych i 20 rannych. Armja nacjonalistyczna poniosła znaczne straty. Walka trwa w dalszym ciągu.

Prasa donosi, że...

— Naczelny redaktor «Polonji» p. Zabawski zmuszony został do ustąpienia, p. Korfanty bowiem zaangażował nowego redaktora p. Krzywego, a p. Zabawskiemu zaproponował stanowisko drugorzędne. Tak się wywdzięczył p. Korfanty swemu obrońcy i dobrodziejowi, który ratował go piórem wówczas, gdy Korfantemu usuwał się ze wszystkich stron grunt pod nogami.

— Zarząd główny stowarzyszenia urzędników państwowych wydał komunikat, w którym oświadcza, że rząd nie docenia groźnej sytuacji materjalnej wśród rzesz urzędniczych i nie przedstawił ciałom parlamentarnych projektu regulacji poborów urzędniczych. Gdy to nie nastąpi w najbliższym czasie urzędnicy wystąpią ze swemi żadaniami przez ciała parlamentarne, drogą inicjatywy poselskiej.

— Centralny komitet wykonawczy P. P. S. wezwał posła Malinowskiego do udzielenia wyjaśnień w sprawie zarzutów, jakie zrobiła mu p. Bełcikowską, pomawiając go o współpracę z policją polityczną. Poseł Malinowski we środę przybył do Warszawy i oświadczył, że sprawę odda do sądu jako oszczerstwo.

— Członkom rady ligi narodów przesłane zostało przez sekretarjat ligi zaproszenie na 50 sesję rady ligi narodów, która rozpocznie się w Genewie dnia 4 czerwca pod przewodnictwem delegata kubańskiego. Porządek obrad obejmuje ogółem 34 punkty. M. in. na porządku dziennym znajduje się sprawa skargi «Volksbundu», dotyczącej wykonania umowy o szkołach mniejszościowych na Górnym Śląsku. Rada zapozna się z opinją międzynarodowego trybunału w Hadze, który zajmował się tą sprawą na prośbę rady ligi narodów.

Ponadto na porządku obrad znajdują się jeszcze 2 sprawy mniejszościowe, mianowicie sprawa mniejszości albańskiej w Grecii i mniejszości litewskiej w Wilnie. Kwestje natury czysto politycznei, które znajdują się na porządku obrad, już wcześniej były przedmiotem rozważań.

Chodzi o konflikt polsko-litewski, co do którego rada ma wysłuchać sprawozdania o marcowych rokowaniach polsko-litewskich w Królewcu. Ponadto rada rozpatrywać będzie aferę przemycania broni do Węgier.

— W kołach moskiewskich zwracają uwagę na to, że nominalny szef rządu, prezes rady komisarzy ludowych Rykow nie bierze żadnego udziału w uroczystościach na część pary królewskiej afgańskiej.

— Wtajemniczeni twierdzą, że dygnitarz sowiecki, znany ze swej słabości do spirytualjów, popadł ostatnio w okres picia bez opamiętania i miewa ataki białej gorączki.

Jubileusz zasłużonej firmy.

Przed 25 laty, gdy o hygjenie dziecka jeszcze głucho było w Polsce, gdy zabobonne matki przysypywały ciałka swych dziatek próchnem i najróżnorodniejszemi proszkami, wówczas to po raz pierwszy w Polsce ukazały się w aptekach subtelne, na najnowszych zdobyczach dermatologji oparte środki do pielęgnowania ciałek dziecięcych:

PUDER, MYDŁO i KREM BEBE SZOFMANA

Artykuły te zdobyły niezwłocznie uznanie najwybitniejszych p o w a g świata lekarskiego oraz wdzięczność matek, dbających o zdrowie i czystość swych dzieci. P. Szofman, pierszy w Polsce wytwórca pudru, mydła i kremu dla dzieci, bezustannie dbał o ulepszenie swych wyrobów. Dziś można śmiało stwierdzić, iż artykuły te są bezkonkurencyjne pod względem swej dobroci, zawdzięczając ją 25 letnim doswiadczeniom i dociekaniom.

Rokowania polsko-litewskie.

Aczkolwiek premjer litewski Waldemaras w d. 10 grudnia 1927 r. oświadczył uroczyście na posiedzeniu rady ligi narodów w Genewie, że Litwa przestaje się uważać za znajdującą się na stopie wojennej z Polską i faktycznie stosunki polsko-litewskie żadnej zmianie nie uległy.

Granica w dalszym ciągu była zamknięta, rzeka Niemen dla spławu drzewa polskiego była niedostępna, a w powietrzu wciąż wisiała groźba, że Litwa, podjudzana przez swych przyjaciół, zechce pewnego pięknego dnia odegrać rolę prowokatora, by wywołać wojnę.

Przed pięciu miesiącami nastąpił moment, który ostatecznie zmusił Litwę do podjęcia kroków w celu zmiany swego stosunku do Polski. Premjer litewski odkładał chwilę porozumienia, wynajdując coraz nowe trudności, takt jednak kierowników naszej polityki zagranicznej sprawił, że po rokowaniach w Królewcu i Berlinie, rozpoczęte zostały obecnie rokowania polsko-litewskie w Kownie.

Rokowania te rozpoczęły się w ubiegły wtorek. W dniu tym wyłonione zostały dwie podkomisje: jedna ma rozważyć sprawę odszkodowania, żądanego przez Litwę za szkody, wyrządzone jej rzekomo przez armję polską przy zajęciu Wilna, druga zaś podkomisja ma omówić pakt o nieagresji.

Pakt ten opracowany został przez delegację polską według wzoru ligi narodów. Do projektu tego dołączona jest również umowa koncyljacyjna i arbitrażowa. Główną zasadą jest — wykluczenie wszelkiej wojny.

Na temat paktu odbyły się ciekawe rozmówki między przewodniczącym delegacji polskiej p. T. Hołówko a przedstawicielami prasy na przyjęciu, wydanem dla dziennikarzy. Powtórzymy je za korespondentem „Epoki".

Naczelnik Hołówko przemówił pierwszy w te słowa:

— Zadne niebezpieczeństwo ze strony Polski Litwie nie grozi. Z chwilą uregulowania granic z Litwą Polska chce i może to stwierdzić. Litwini — powiedział dalej p. Hołówko— twierdzą, że Polska chce zagłady Litwy. Twierdzę z całą szczerością, że interes Polski wymaga istnienia Litwy. Polska jest gwarantką niepodległości Litwy. Pokój polsko-litewski jest rozszerzeniem sojuszu państw bałtyckich. Chcemy, aby konflikty rozstrzygano w sposób kulturalny, a nie siłą. Nawiasem mówiąc, żaden kulturalny człowiek na zachodzie nie zrozumie niemożności korespondowania między Kownem a Wilnem, zwłaszcza, jeśli się to dzieje w okresie radja i aeroplanów. Pragniemy znieść chiński mur i rozpocząć normalne stosunki sąsiedzkie i handlowe".

Kończąc, naczelnik Hołówko oświadczył: „My, polacy, wszystkie konflikty z Litwą uważamy za walkę bratobójczą. 600 lat wspólnoty moralnej znaczy bardzo wiele".

Po przemówieniu p. Hołówki dziennikarze litewscy zadawali mu pytania. Przedstawiciel organu rządowego „Lietuvos Aidas" uważa, iż pakt jest zbyteczny.

— Jak to zbyteczny? — replikuje p. Hołówko. — Mówicie, że Polska chce zająć Kowno i Kłajpedę i zagarnąć Litwę, a my paktem stwierdzamy, że tak nie jest. Czy to jest bez znaczenia?

Ten sam dziennikarz powtarza, że Polska zapewniała Litwę o swej przyjaźni, a równocześnie gen. Zeligowski zajął Wilno. Na to p. Hołówko zareplikował:

— Ale wtedy nie było paktu.

Wreszcie przedstawiciel opozycyjnego dziennika „Rytas" wysunął wątpliwości, czy Polska przyjmie litewskie warunki. P. Hołówko odpowiedział:

— Każdy pakt, jaki chcecie.

Opuszczającym konferencję dziennikarzom litewskim naczelnik Hołówko poradził odwiedzić Polskę.

Ogólne wrażenie pierwszych dni: maksimum dobrej woli polskiej delegacji i powolne, lecz systematyczne przełamywanie litewskiej nieufności. Naogół mimo wręcz przeciwnych zapowiedzi, złej woli niema.

Rzecz więc możliwa, że wreszcie stosunki między Polską a Litwą, ułożą się wreszcie normalnie, co obu sąsiadom wyjdzie na dobre.

Czy znów będzie konflikt?

Sejm poprzedni uchwalił znieść dekret prasowy prezydenta Rzplitej, ponieważ dekrety te na zasadzie pełnomocnictw, udzielonych prezydentowi przez izby prawodawcze, mają moc ustawy, przeto rząd uważał, że dekret może być zniesiony tylko przez ustawę, a nie przez uchwałę i dekret obowiązywał nadal.

Obecnie sprawę znoszenia dekretów rozważały połączone komisje sejmowe: konstytucyjna i prawnicza i orzekły większością 19 głosów przeciw 12, że dekrety prezydenta Rzplitej mogą być uchylane uchwałą sejmu.

Czy stanowisko komisyj podzieli sejm—rzecz wątpliwa, ale możliwa.

Zwolennicy rządu twierdzą, że samo zgłaszanie na komisjach wniosku o uchylenie dekretu jest sprzeczne z konstytucją. Wniosek musi być zgłoszony do laski marszałkowskiej i dopiero sejm może przekazać wniosek taki komisji, która wówczas może nad nim dyskutować. Uchwała więc komisji co do sposobu uchylania rozporządzeń prezydenta Rzplitej jest conajmniej przedwczesna.

Sprawa ta ma istotnie znaczenie nietylko prawne, ale i życiowe. Dekret nie jest świstkiem papieru, który można przekreślać jednem pociągnięciem ołówka.

Dekrety uregulowały szereg czynności i aktów prawnych; dały prawa i nałożyły obowiązki. Niejekrotnie weszły już głęboko w życie, są podstawą wielu czynności gospodarczych.

Coby się np. stało w razie »prostego« uchylenia dekretu o złotej walucie, o statucie banku polskiego, o pożyczce zagranicznej?¡

Uchylanie ich bez równoczesnego zastąpienia innemi przepisami, mogłoby nieraz wywołać lukę w strukturze prawnej, wywołać chaos szkodliwy przedewszystkiem dla życia gospodarczego.

Utrudnienie tej procedury, nałożenie na sejm obowiązku statecznego i odpowiedzialnego traktowania tych spraw, jest wymogiem bezpieczeństwa, nakazem zdrowego rozsądku.

Nie prostą uchwałą, nie przypadkową większością komisji, bądź też nawet plenum, lecz w trzykrotnem czytaniu i z zachowaniem wyrównującej i kontrolującej roli senatu, mogą być zmieniane lub uchylane dekrety prezydenta.

Tajemnica powodzenia Forda.

Wszelkie udogodnienia dla robotników, ale surowy regulamin pracy.

Stany Zjednoczone przeżywają obecnie groźny kryzys węglowy, spowodowany żądaniami robotników, które nie wytrzymują kalkulacji handlowej.

Tylko w kopalniach Forda, położonych w Twin Brauch w zachodniej Wirginji, wre intensywna praca i wszelkie wysiłki agitatorów, aby tam wywołać strajk, spaliły się na panewce.

Robotnicy posiadają domki mieszkalne, złożone z 5 pokojów dla każdej rodziny, mają wszystkie urządzenia kulturalne, lekarza, szpital, szkoły, place zabawowe, czytelnie itd.

W tych warunkach czują się doskonale i potrafią zaoszczędzić sobie fundusz na starość, mimo ogromnej drożyzny życia. Zarząd kopalni fordowskich dał robotnikom wszelkie udogodnienia, domaga się jednak intensywnej pracy.

W czasie pracy nie wolno robotnikowi rozmawiać, oglądać się, kręcić papierosa, naprawiać narzędzi itd. Gdy mu się stępi oskard, posiada w zapasie drugi; na krótkie przestanki w pracy może zmarnować w ciągu 8 godzin zaledwie 10 minut. Mimo tej surowej dyscypliny żaden z robotników nie chce opuścić kopalni Forda i wszyscy poddają się ochotnie regulaminowi, który przewiduje za niedość intensywną pracę utratę zajęcia.

Górnicy fordowscy sami przyjmują towarzyszów pracy do roboty i bezwzględnie postępują z opieszałym, dając im zwolnienia. Około 25 procent robotników w kopalniach Forda pochodzi z Polski.

Likwidacja nowej szajki bandytów w Zagłębiu.

Projektowane napady na kasjera kopalni Reden i sklep stowarzyszenia spółdzielczego na Florze.

Bandytyzm, jako sport.

Szerzący się w ostatnich czasach na terenie Zagłębia bandytyzm jest z całą bezwzględnością tępiony przez naszą policję. Jeszcze nie przebrzmiały echa likwidacji groźnej szajki bandyckiej Zielińskiego, a już mamy do zanotowania schwytanie przez policję

nowej szajki bandytów.

Przed kilku dniami donosiliśmy o dokonanym pod wsią Antoniowo, pow. będzińskiego, napadzie bandyckim. Już w dwa dni później sprawcy napadu w osobach **Stanisława Kosałki**, mieszkańca Dąbrowy i **Piotra Dworczyka**, mieszkańca Gołonoga. zostali schwytani. Podczas rewizji znaleziono przy nich kule rewolwerowe oraz

maski, w których dokonali napadu.

Maski te były uszyte ze zwykłych chustek do nosa z wyciętemi otworami na oczy.

W toku badań schwytanych bandytów wyszły na jaw nader

ciekawe szczegóły.

Otóż Piotr Dworczyk zamierzał zorganizować szajkę bandytów i dokonać

szeregu napadów.

Ze swoim towarzyszem Kosałką z Dąbrowy upatrzyli sobie odpowiednie obiekty.

Na pierwszy ogień miała pójść

kasa sklepu stowarzyszenia spółdzielczego na Florze.

Bandyci zdołali już stwierdzić, że 1 i 15 każdego miesiąca w kasie stowarzyszenia znajdują się

większe sumy pieniędzy,

wpłacane przez robotników i urzędników kopalni.

Chodziło więc tylko o upatrzenie odpowiedniej chwili, by dokonać zamierzonego dzieła.

Jednocześnie bandyci przygotowywali napad

na kasjera towarzystwa franko-polskiego w Dąbrowie.

Doskonale byli poinformowani, że kasjer kopalni Reden wozi z sobą pieniądze na wypłatę robotników, którzy pracują przy wydobywaniu piasku na zamułkę do kopalni. Od napadu wstrzymywała bandytów jedynie ta okoliczność, że kasjer przeważnie wozi pieniądze

pod eskortą policji

uzbrojonej w karabiny.

Bandyci jednak byli zdecydowani do stoczenia

walki z policją

i w tym celu starali się gdzieś zdobyć również karabiny, gdyż uważali, że z rewolwerami byłaby walka nie równa.

Tak knując swe bandyckie plany, postanowili dla uzupełnienia bandy zaangażować

jeszcze kilku towarzyszy.

W międzyczasie jednak podjęli próbę dokonania nabadu

we dwójkę.

Kręcąc się po jarmarku w Dąbrowie zauważyli dwuch włościan, którzy przybyli do miasta z zamiarem poczynienia zakupów. Dłuższy czas ich śledzili, a następnie, przekonawszy się, że poczciwi kmiotkowie

mają przy sobie pieniądze,

postanowili dokonać na nich napadu.

Napad się nie udał i w dwa dni później dzięki energji urzędu śledczego adepci sztuki bandyckiej

zostali schwytani i uwięzieni,

a wszystkie plany na przyszłość zostały sparaliżowane.

Niedoszły szef bandy jest

25-letnim młodzieńcem,

znanym policji rzezimieszkiem.

Do usiłowania napadu przyznał się i z całym cynizmem opowiedział o swoich niedoszłych planach.

Na zapytanie policji, dlaczego zamierzał poświęcić się zawodowi bandyckiemu, odpowiedział, że

napadanie i strzelanie do ludzi traktuje, jako sport

tak dobry, jak strzelanie do celu, boks, lub kopanie piłki nożnej.

Niebezpiecznych bandytów osadzono w więzieniu będzińskiem.

Ranny współuczestnik na łożu śmierci zdradził szajkę złodziejską.

Wykrycie bandy złodziejskiej w Wojkowicach Komornych.

Od kilku już lat w Wojkowicach Komornych dokonywano systematycznych kradzieży i mimo śledztwa sprawców nigdy nie zdołano wykryć.

W ten sposób okradziono kilkakrotnie magazyn kop. »Jowisz«, zabierając pasy skórzane, kożuchy, metalowe części maszyn itp. Dokonano również włamania do miejscowej spółki spożywczej oraz wiele innych kradzieży. Sprawcy zawsze byli nieuchwytni i zdawało się, że nigdy nie zostaną wykryci.

Jednakże przypadek posłużył policji. Bowiem przed kilku dniami do jednej z miejscowych knajp przyszło kilku gości, którzy obfitą libację zakończyli krwawą bójką. W trakcie bitwy jeden z uczestników Walenty Swoboda został śmiertelnie ranny, a nie będąc pewny życia postanowił zdradzić kolegów swych wypraw złodziejskich.

Na skutek jego zeznań aresztowano: przedsiębiorcę kop. »Jowisz«, Rogalskiego i Stanisława Majkę.

W dniu wczorajszym policja aresztowała znów kilka osób, szczegóły jednak sprawy, ze względu na toczące się śledztwo trzymane są narazie w tajemnicy. Śledztwo w tej sensacyjnej sprawie zatacza coraz szersze kręgi.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ 11 Piątek	Dziś: Mamerta Jutro: Pankracego Wschód słońca 3.47 Zachód „ 7.18

Miejska bibljoteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Piątek 11 — maja

KATOWICE.

16.00 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej.
16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzesz. gosp. woj. śl.
16.40 Odczyt pt. „O zwyczajach wielkanocnych na Śląsku“.
17.05 Komunikaty wydziału skarbowego woj. śl.
17.20 Odczyt pt. „Teatr jawajski“.
17.45 Koncert popołudniowy.
18.55 Komunikat tow. tatrzańskiego i sportowy.
19.15 Rozmaitości.
19.30 Odczyt pt, „Dzieła Juljana Fałata“
19.55 Pogadanka muzyczna z Warszawy.
20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Ogólna.

(o) **Nauczyciele muszą się poddać badaniom lekarskim.** Ministerjum oświaty rozesłało do wszystkich kuratorów szkolnych ogólnik w sprawie badania lekarskiego t. zw. tymczasowych nauczycieli szkół powszechnych.

W pierwszym rzędzie chodzi tu o nauczycieli chorych na choroby infekcyjne. Nauczyciele ci, wrazie stwierdzenia u nich choroby, która może przenieść się na dzieci, mają być bezwzględnie zwolnieni z pracy.

Po ukończeniu badania nauczycieli tymczasowych, mają byś poddani nauczyciele stali oraz nauczyciele szkół średnich.

(o) **Ważne dla myśliwych.** Starostwo będzińskie przystępuje z dniem dzisiejszym do wydawania pozwoleń

Cela więzienna.

58.

XXI.

POSŁUSZNY SŁUŻĄCY.

Wkrótce potem Gardener także opuścił pawilon, w którym pozostał tylko Tibart i Franciszek. Ten należał do kategorji służących, którzy rzadko bywają zadowoleni ze swych panów, a nie starają się nawzajem, aby ci z nich byli zadowoleni. Z natury był ociężałym, skłonnym raczej do rozmyślań i rozumowań, aniżeli do obowiązków służby. Posprzątawszy pokoje, zeszedł do kuchni i zabrał się z przyjemnością do śniadania, gdy wtem usłyszał odgłos dzwonka w przedpokoju.

— Tutaj jak w koszarach, człowiek nie ma nigdy spokoju — zamruczał i zaczął zajadać, ale wtem dzwonek zadźwięczał po raz drugi.

— A do licha! — wyrzekł ze złością — trzeba się pozbyć natręta.

Przeszedł do przedpokoju, otworzył drzwi i cofnął się zdziwiony.

Przed nim, na schodach, stała kobieta, prawie w łachmanach, z głową, okręconą podartą, kraciastą chustką, której jeden róg niedostatecznie zasłaniał szeroką bliznę, widoczną na twarzy.

— Czego chcesz? — zapytał Franciszek, niemal z odrazą.

Jak wszyscy lokaje, brzydził się nędzą.

Biedna staruszka uczyniła gest błagalny i uniżony, i zwróciła się ku mówiącemu, twarzą okrytą plamami, wśród której błyszczały oczy, zaczerwienione od płaczu.

— Tu nie przyjmuje się żebraków — odparł Franciszk, usiłując zamknąć drzwi. Ale stara ujęła klamkę silną ręką i, pomimo pokornej postawy, śmiało popchnęła drzwi i wtargnęła do pokoju.

Służący prawie oniemiał.

— Wybacz, panie — rzekła — ja nie przychodzę prosić o jałmużnę, ale o przysługę z pańskiej strony?

— Odemnie?

— Tak... Wszak pan jesteś pan Franciszek?

— Rzeczywiście.

— Słyszałam wiele o panu i przyznam się, że nie przesadzono w pochwałach.

Próżny człowiek zarumienił się na ten komplement i spojrzał uprzejmie na starą.

— Czego więc chcecie? — zagadnął łagodniejszym tonem.

— Czy pan jesteś sam i czy nikt tu nas nie podsłucha?

— Bądźcie spokojni.

— Chodzi tu o tajemnicę, której nie przyszłabym powierzyć panu, gdybym wprzód nie była ze wszech stron słyszała o pańskiej osobie. Nie zdradź mnie pan... Powiedziano mi, a jestem pewna, że mnie nie oszukiwano, że dozorujesz pan w tym pawilonie człowieka, który przed kilkoma dniami został raniony śmiertelnie.

— To prawda — odparł Franciszek.

— Czy żyje jeszcze?

— Żyje, lecz doktór, ma minę bardzo kiepską.

— Biedny, mój drogi Tibart...

Franciszek spojrzał na kobietę, zaciekawiony.

— Czy znacie tego człowieka?— podchwycił żywo.

— Biedaczysko! — załkała kobieta—dziesięć lat żył ze mną, a teraz zostanę wdową z czworgiem sierot!

Nastąpiła chwila milczenia.

Franciszek, tknięty nieco widokiem takiej boleści i nędzy, nareszcie zapytał:

— Czego więc żądacie odemnie?

— A! panie — odparła kobieta, składając błagalnie ręce i następnie ocierając oczy, w których trudno byłoby dostrzedz choć jednej łzy. — Zmiłuj się nademną, modlić się będę za ciebie, jeżeli wysłuchasz mnie... a modlitwy starców miłemi są Bogu.

— Mów więc.

— A! niech ci niebo błogosławi... Oto biedak ten niemało mi sprawił zmartwień w ciągu życia i nie mógłabym nawet zliczyć łez, które wypłakałam z jego powodu. Ale kobiety, widzisz pan, są głupie, i pomimo swej krzywdy, przywiązałam się do niego. Teraz, odkąd wiem, że umiera, mam jedno tylko pragnienie, zobaczyć go jeszcze.

— Nie można!

— O! nie obudzę go nawet, jeżeli śpi... popatrzę tylko na niego... będzie to największa i ostatnia moja pociecha.

Franciszek zmarszczył brwi.

— Pan się wahasz? — podchwyciła stara, niespokojnie wpatrując się w służącego.

— Do kata... — odpowiedział zakłopotany — gdybyś wiedziała, jakie mi dano rozkazy...

— Nikt o tem wiedzieć nie będzie. Zabawię tylko minutę. Panie Franciszku, nie bądź tak okrutnym, wyświadcz mi tę łaskę, a całe życie będę ci wdzięczna.

Lokaj usiłował stawiać jeszcze opór, ale miękł powoli.

c. d. n.

…arty łowieckie. Nowe karty łowieckie wydawane będą na okres roczny i trzechletni. Opłata za kartę łowiecką roczną wynosić będzie 10 zł., za kartę na okres trzechletni 30 zł. Kwoty te należy wpłacać w kasie skarbowej. Oprócz tych opłat pebierana będzie opłata stemplowa i opłata za broń. Wysokość tych ostatnich opłat podamy w jednym z najbliższych numerów. Dla uzyskania pozwolenia na kartę łowiecką należy przedstawić w starostwie: kwit z uiszczonej opłaty w kasie skarbowej, stare pozwolenie oraz 2 fotografje. Pożądanem byłoby, aby myśliwi zgłaszali się do starostwa stopniowo. Jednocześnie zwracamy uwagę pp. myśliwych, że wyszła z druku broszura Józefa Władysława Kobylańskiego w Przemyślu (Katedralna 4) p. t. »W obronie użytecznej żwierzyny łownej«. Nabycie tej broszury poleca zainteresowanym również i województwo kieleckie.

(o) **Wszystko drożeje.** Herbata na rynkach światowych zdrożała od 4 do 6 proc., pieprz tylko o 5 proc., podrożała też kawa lepszego gatunku. Ano według przysłowia: gdzie krucho, tam się rwie.

Z Sosnowca.

(s) **Koncert wiosenny.** Dnia 13-go maja rb. o godzinie 19.30 w sali teatru miejskiego w Sosnowcu odbędzie się «koncert wiosenny», urządzony staraniem samorządu uczenic państwowego seminarjum naucz. żeńskiego w Sosnowcu pod kierownictwem prof. A, Cichonia. Czysty dochód przeznaczony jest na budowę gmachu seminarjum żeńskiego. Bilety wcześniej nabywać można w sekretarjacie seminarjum, u p. Czechow- … oraz w dniu koncertu przy …

(s) **Śnieg w maju.** We środę rano padał drobny śnieg, nie wspominaliśmy więc o nim w «Expresie». Wczoraj jednak przed południem … na ziemię płaty śniegu ni… …imie. Sanny oczywiście nie … śnieg 10 maja—to rzadkość, którą warto zanotować dla potomności.

(s) **Tunel pod przejazdem katowickim**, budowany w tempie iście … przez całą zimę, obecnie oczekiwać będzie czas dłuższy na żelazne wiązania, których kolej nie zamówiła jeszcze, gdyż niedawno ogłoszony został konkurs na dostawę. Prawdopodobnie więc roboty w …ej pełni ruszą znowu w zimie. … roboty betonowe mrożone będą …trzymalsze—wątpimy bardzo.

(s) **Do zarządu zrzeszenia kupców**, handlujących trzodą chlewną i bydłem weszli z Zagłębia pp. Józef Woskowicz i Kazimierz Kazoń.

(s) **Zarząd T. U. R.** oddział Sosnowiec—Pogoń, podaje do wiadomości wszystkim członkom, że w sobotę, dnia 12 maja b. r., o godz. 7-ej wiecz. w lokalu własnym przy ul. Dzikiej Nr. 1, odbędzie się walne zebranie członków. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

(s) **Zebranie dozorców.** W niedzielę, dnia 13 maja br. o godzinie 10 rano odbędzie się w lokalu Związku, Sosnowiec, ul. Warszawska 22, ogólne zebranie sekcji dozorców górniczo-technicznych polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, na które zainteresowanych zaprasza zarząd.

(s) **Inż. Borkowski przyznał się do dokonanych nadużyć.** W dniu wczorajszym zakończono badanie inż. Borkowskiego. Do popełnionych nadużyć w P. U. P. P. Borkowski przyznał się, motywując to lekkomyślnością swego postępowania. Został on przekazany sędziemu śledczemu, który polecił osadzić go w więzieniu.

(s) **Kradzież roweru.** Franciszek Widera (wieś Rosochy pow. wieluński) zameldował w komisarjacie o skradzeniu mu z ulicy przez nieznanego sprawcę, roweru wartości 130 zł.

(s) **Samobójstwo komunisty.** Wczorajszej nocy w więzieniu mysłowickiem powiesił się 28-letni Czesław Grodziecki, mieszkaniec Sosnowca, który od stycznia br. odsiadywał tam karę za działalność antypaństwową na terenie Zagłębia.

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie wydziału sejmiku.** Dnia 14, t. j. w poniedziałek w sali posiedzeń starostwa odbędzie się posiedzenie członków wydziału sejmiku będzińskiego z następującym porządkiem obrad: sprawa budżetu dodatkowego na 1928/9 rok; bilans kasy pożyczkowo-oszczędnościowej; sprawa pożyczki krótkoterminowej na zasilenie kasy powiatowej; delegowanie przedstawicieli na zjazd lekarzy i działaczy samorządowych w Łodzi w dniu 17 maja r. b., spr. konkursu na kierownika cegielni sejmikowej i sprawa przymusowego ubezpieczenia rolników od gradobicia i pomoru (choroba bydła).

(b) **Ku czci poległych za Ojczyznę.** Wczoraj w sali posiedzeń starostwa odbyło się posiedzenie komitetu finansowego budowy pomnika ku czci poległym oficerom i żołnierzom 11 p. p. ziemi będzińskiej, pod przewodnictwem pow. komendanta pol. nadk. Kozielewskiego. Zagaił zebranie przy udziale 20 osób starosta J. Ołpiński, streszczając w swem przemówieniu dotychczasową działalność komitetu oraz wyraził podziękowanie prezesowi związku prac. przem. i handlowych p. Grunwaldowi za pracę (wydanie odezwy do członków itp.) w celu przyjścia komitetowi z pomocą finansową.

Następnie z pośród zebranych wybrano na przewodniczącego komitetu finansowego dr. Narcyza Michałowskiego, na zastępcę nadkom. Kozielewskiego, na sekretarza dr. Rechtmana, zastępcę sekr. inż. Dębskiego, na skarbnika Grunwalda i zast. skarbnika Józefę Cholewicką. W dyskusji omawiano przeprowadzenie akcji finansowej i uchwalono wydać odezwy do społeczeństwa oraz zwrócić się do prasy z prośbą o poparcie.

W celu zorganizowania lokalnych komitetów na terenie naszego powiatu w poszczególnych miastach i gminach powołano następujące osoby: Sosnowiec—inż. J. Gallot, Będzin — prez. Rubinlicht, Dąbrowa—J. Cholewicka, Czeladź—dr. J. Marczyński, Bobrowniki—wójt Rabsztyn, Grodziec — kier. szkoły Lipczyk, Niwka — dr. Rajs, Zagórze — inż. Dzierżawski, Wojkowice Kośc. — refer. rolny sejmiku J. Bacia, Ożarowice — wójt Gajdziszewski, Łosień — p. Kacuga, gm. olkusko-siewierska inż. Czaplicki i Łagisza — Mazurkiewicz.

(b) **Zebranie pol. czerwonego krzyża.** Dnia 14 b. m. o godz. 5.30 popoł. w sali tow. dobroczynności na Górze Zamkowej odbędzie się zebranie członków koła P. C. K. w Będzinie.

Ze względu na ważne sprawy jakie będą na zebraniu omawiane, uprasza się o punktualne i liczne przybycie.

(b) **Zbiórka na Łękawe.** Dnia 20 b. m. odbędzie się na terenie całego powiatu będzińskiego zbiórka uliczna na rzecz kolonji harcerskiej w Łękawie. Zbiórkę urządza oddział sosnowiecki Z. H. P.

(b) **Towar do odebrania.** W sali trzeciej klasy na dworcu w Będzinie, znaleziono większą paczkę zawierającą 8 i pół tuzina pończoch damskich i skarpetek męskich, dwa tuziny podwiązek gumowych, 20 mtr. gumy i 3 tuziny sznurowadeł.

Zachodzi przypuszczenie, że znaleziony towar, którym się zaopiekowała policja pochodzi z kradzieży.

Z Czeladzi.

(c) **Zwycięstwo strzelców nad sokołami w Czeladzi.** W dniu 3 maja br. odbyły się zawody o puhar wędrowny miasta Czeladzi regulamin uwzględniał pięciobój lekko-atletyczny zespołowy. Zawody budziły wielkie zainteresowanie ze względu na udział strzelców i sokołów, a to tembardziej, że sokoli uważali się za niepokonanych, a strzelcy niedawali za wygraną i urządzali stale treningi. W czasie zawodów wyniki strzelców wzbudzały zachwyt wśród licznie zgromadzonej publiczności, za co ta ostatnia darzyła ich gromkiemi oklaskami. W wyniku zawodów zespół strzelecki zajął pierwsze miejsce, stając się zdobywcą puharu, sokoli drugie, a powstańcy trzecie. Zwycięstwo strzelców jest wielkie dlatego, że organizacja ta uprawia nietylko lekkoatletykę, ale i p.w.

Najlepsze wyniki, osiągnięte przez strzelców: 100 m. 12.1 sek. St. Prześlica, pchnięcie kulą 8.94 m. E. Pytlik, skok wzwyż 153 cm. Zygmunt Krzak, rzut granatem 43.15 cm. E. Pytlik, bieg 1500 4 m. 48 sek Antoni Keta. Wyniki naogół dobre.

Z Dąbrowy.

(d) **Pana R. Swiątka** prosimy o skomunikowanie się dziś z redakcją «Expresu Zagłębia« telefonicznie lub osobiście (przed południem).

(d) **Koncert na kolonje letnie.** Dnia 16 maja w sali «Kometa« odbędzie się koncert wiosenny, urządzony staraniem seminarjum żeńskiego w Dąbrowie.

W koncercie popisywać się będą chór szkolny oraz uczenice w partjach solowych pod kierunkiem prof. Cichonia. Akompanjament p. W. Zelechowska i Nina Cichoniowa.

Czysty dochód przeznacza się na kolonje letnie dla niezamożnych uczenic seminarjum.

(d) **Zmiana lokalu sądu pokoju.** Sąd pokoju w Dąbrowie z powodu remontu lokalu został tymczasowo przeniesiony na ulicę 3-go maja nr. 14.

(d) **Ze sportu.** W nadchodzącą niedzielę drużyna »Zagłębie« z Dąbrowy grać będzie w piłkę nożną z drużyną »Victorja» w Sosnowcu.

Wobec spotkania się dwuch poważnych przeciwników, gdzie chodzi o mistrzostwo klasy A, gra budzi wielkie zainteresowanie.

Z Zawiercia.

(z) **P. S. „Wyzwolenie".** W niedzielę odbędzie się zjazd mężów zaufania i delegatów wyzwolenia w sali T. U. R.

Na zjeździe referat polityczny wygłosi poseł Chadaj.

Pomiędzy innemi omawiana będzie sprawa zakładania kółek młodzieży wiejskiej w całym powiecie będzińskim.

(z) **Echa „nadużyć" w gminie Koziegłówki.** W Nr. 125-ym «Expresu Zagłębia«—«Dziennika Pracy» z d. 30 maja 1927 r. zamieściliśmy korespondencje z Koziegłówek, nadesłaną nam przez p. S. Maszadra. W korespondencji tej p. Maszadro zarzucił defraudację składek ogniowych sekretarzowi gminy p. Jakóbowi Józefowskiemu. Tymczasam okazało się, że wszystkie składki zostały wpłacone, lecz przez nieuwagę urzędnika dyrekcji ubezpieczeń były błędnie zaksięgowane. Dyrekcja ubezpieczeń w Sosnowcu omyłkę tę wykryła i zawiadomiła o tem sąd okręgowy, do którego skierowano sprawę o nadużycia.

Ostatecznie skończyło się na tem, że sąd okręgowy w Sosnowcu na posiedzeniu gospodarczem sprawę całą umorzył, ale p. Józefowski postradał posadę dzięki pomyłce urzędnika dyrekcji.

Z Olkusza.

(ol) **Uczenice na wycieczce.** W dniu 9 bm. pod kierownictwem p. Czartoryskiej i ks. pref. Podkopała, uczenice kl. 5, 6 i 7 miejscowego gimnazjum humanis. w liczbie przeszło 55 wyjechały na kilkodniową wycieczkę do Poznania.

(ol) **Tajemnica zepsucia szynek.** Jeszcze w roku 1926 miejscowemu rzeźnikowi p. Ig. Piechowiczowi zepsuło się około 60 szynek na sumę mniej więcej 2250 zł. — Tajemnicę zepsucia się szynek zdradził dopiero teraz dawny czeladnik konkurenta p. Piechowicza, Władysław Grabowski, który się przyznał, że jakoby z polecenia chlebodawcy p. Melczarka, oddawał mocz do szynek, celem ich zepsucia. — Do piwnicy p. P. gdzie marynowały się szynki, Grabowski dostawał się z piwnicy swego chlebodawcy. Sprawa budzi sensację w Olkuszu, gdyż w swoim czasie ci dwaj rzeźnicy prowadzili ze sobą zajadłą konkurencję, mając sklepy rzeźnicze obok siebie. — P. M. twierdzi, że Grabowski oskarża go z zemsty, ponieważ wyrzucił go za kradzież. Ostatecznie sprawę wyjaśni sąd, dokąd sprawa została skierowaną przez policję olkuską.

Z województwa.

(w) **Smiertelna walka.** Ulica Mała w Radomiu była widownią krwawej sceny, którą przepłacił śmiercią jeden z uczęstników. Niejaki Józef Kwiatkowski wraz z synem Stanisławem uzbrojeni w noże, napadli na przechodzącego kupca Chaima Goldberga. Przechodnie wezwali pomocy posterukowego Pierzchały. Na wezwanie przedstawiciela służby bezpieczeństwa, Stanisław Kwiatkowski rzucił nóż na ziemie pochwycił go jednak ojciec Józef i zaatakował posterunkowego. Gdy na trzykotne wezwanie napastnistnik nie rzucił noża, posterukowy w obronie własnej zrobił użytek z broni, kładąc trupem na miejscu Józefa Kwiatkowskiego. Syn Stanisław został aresztowany.

Do naszych czytelników.

»Expres Zagłębia« jest najtańszem pismem w całej Polsce.

Pismo to chcieliśmy ulepszyć, jeszcze powiększyć, ale przy cenie 2 złotych zrobić się to nie da.

Ceny tej podwyższać **nie chcemy i nie będziemy, ale za to niech czytelnicy „Expresu“ spełnia naszą prośbę.**

1) Niech pamiętają, że **»Expres Zagłębia« jest nietylko najtańszem, ale i najpoczytniejszem pismem, rozchodzącem się codziennie w 15 tys. egzemplarzy, więc kto chce się ogłosić skutecznie, niech się ogłasza tylko w „Expresie“.**

2) Niech pamiętają czytelnicy, że **„Expres Zagłębia“ posiada piękną drukarnię, która wykonywa wszelkie roboty b. ładnie, prędko i tanio.** To, co zarobimy na drukarni, włożymy w pismo.

Dając więc **ogłoszenia i roboty drukarskie do »Expresu Zagłębia«** nie tylko popieracie jedyny organ demokratyczny w województwie, ale i sami zyskujecie na tem, gdyż ogłoszenia dadzą wam natychmiastową korzyść, a druki będziecie mieli tańsze i lepsze, zamawiając je we własnej drukarni.

Rebe, co robić z marmoladą?

Nie mogąc rozwikłać zagadki, bracia demolują sklep w Warszawie.

Bracia Chaim i Rubin Hajdenblumowie (Pawia 22) kupili od pana Joska Marnhajmera sklep z delikatesami przy ulicy Pawiej nr. 15 w Warszawie.

Rachunki były tak skomplikowane, iż nowi wspólnicy

nie mogli ustalić,

jaki ma być podział zysków, ani co do kogo należy.

— Niech rebe rozstrzygnie — zaproponował Chaim.

I pojecheli do Kiernozi pod Sochaczewem, gdzie zamieszkuje

słynny z mądrości cadyk.

Wysłuchawszy obu stron, uczony mąż zamyślił się głęboko i odrzekł:

— Ja tak odrazu nie mogę wam powiedzieć. Ja muszę zajrzeć do książek. Przyjdźcie jutro.

Nazajutrz rebe wydał wyrok:

— Ty, Chaim, ty będziesz inkasował pieniądze ze sprzedaży

wszystkiego co jest płynne,

a ty, Rubin, będziesz brał pieniądze za wszystkie rzeczy suche.

Zdumieni mądrością rebego, bracia wrócili do Warszawy i zgodnie wzięli się do handlu. Kilka dni minęło spokojnie. Raptem wczoraj

nastąpiła katastrofa.

O godzinie 8-ej rano przyszedł do sklepu chłopak i zażądał 20 deka marmolady. Na tem tle wynikło przykre zajście, bowiem Chaim uznał marmoladę za towar »prawie płynny«, a Rubin

za „prawie suchy“.

Chaim spoliczkował Rubina. Ten oddał z procentem. Zabrali się do demolowania sklepu. Pierwszy zniszczył cukierki, czekoladę, biszkopty, drugi

tłukł syfony,

butelki z sokiem i lemonjadą.

Awanturę zlikwidowała policja. Bracia Hajdenblum wybierają się ponownie do Kiernozi, by zapytać: »Rebe, a co z marmoladą?«

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Nie oszukiwać skarbu!

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu, jako apelacyjnym dla spraw karno-skarbowych, zasiadł mieszkaniec Sosnowca (Staropogońska 14) 40-letni Stanisław Pełka, właściciel restauracji na Pogoni, oskarżony o niezaciągnięcie do księgi przychodowo-rozchodowej 2600 litrów 100 proc. alkoholu i ukrycie go przez niewskazanie w deklaracji, złożonej do władz skarbowych, celem dodatkowego opodatkowania, co winien był uczynić na mocy rozporządzenia ministra skarbu z dnia 22 grudnia 1926 roku. W styczniu ub. r. lotna komisja przeprowadziła u Pełki rewizję, przyczem karygodna manipulacja została ujawniona.

Izba skarbowa kielecka skazała Pełkę na 24.000 złotych grzywny, od orzeczenia jednak tego Pełka wniósł odwołanie, sprawa więc znalazła się na wokandzie sądowej w sądzie okręgowym. Ustawa karnoskarbowa obecnie obowiązująca jest bezwzględna i surowa. Po rozpoznaniu sprawy sąd wydał wyrok, skazujący Pełkę na 15.993 złotych grzywny, z zamianą w razie niezapłacenia na 699 dni aresztu. **Pełkę osadzono w więzieniu.**

Za przemycanie tytoniu.

Tenże sąd rozpoznał drugą sprawę mieszkańca Będzina (Bóżniczna 10), Icka Lindena, lat 45, oskarżonego o usiłowanie wysłania bagażem ze stacji w Będzinie 75 i pół kilograma miału tytoniowego, niemieckiego pochodzenia, co do którego istnieje zakaz przywozu. W dn. 4 października ub. r. urząd celny, dowiedziawszy się drogą poufną, że na stacji w Będzinie ma być nadawany transport tytoniu niemieckiego, wysłał swych funkcjonarjuszy, celem przytrzymania kontrabandzisty. Doniesienie okazało się prawdziwe i Linden z workiem tytoniu został ujęty. Linden tłumaczył się, że tytoń ten dał mu do przeniesienia pewien żyd z Będzina, jest bowiem z zawodu tragarzem, przyczem podał fikcyjne nazwisko, które w Będzinie wogóle nie jest znane. Sąd uznał oświadczenie Lindena za gołosłowne i skazał go na 10.290 złotych grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 514 dni aresztu. Lindena aresztowano.

Krwawa zemsta.

9.

Bernard bez najmniejszego zmieszania wytrzymał wzrok służącego, ale po odejściu jego nie mógł oderwać oczu od drzwi, przez które miała wejść Marja. Gdy następnie dały się słyszeć kroki na schodach i na kamiennej posadzce korytarza, przymknął oczy i oparł się o poręcz krzesła.

Weszła Marja. Otaczało ją troje dzieci, jak gdyby dla zasłonienia jej dodania odwagi, przywiązania do życia, tak odtąd okrutnego i pełnego goryczy.

Nie miała odwagi wejść dalej i zatrzymała się na progu. Pierwszym z mężczyzn, na którego spojrzała, był Bernard. Spojrzenie jej nie wyrażało ani zgrozy ani gniewu. Zapewne nie domyślała się, że znajduje się wobec zbrodniarza, w przeciwnym bowiem razie objawiałaby chyba przestrach.

— Czy poznaje pani tego człowieka? — zapytał sędzia, wskazując Bernarda. — On przyznaje się do zamordowania męża pani.

Musiała znowu podnieść na niego oczy; spojrzenia ich spotkały się. P. Montaiglon nie stracił najmniejszego ich ruchu; i usiłował czytać w głębi ich duszy.

— Nie poznaję — odrzekła po chwili głosem niepewnym, cichym niewyraźnym.

— A dawniej nie widziała go pani kiedy.

— Nie widziałam nigdy!

I gdy mówiła to, wzrok jej nie schodził z twarzy Bernarda i jak gdyby prosił o przebaczenie. Ze swej strony Bernard westchnął głęboko, skurczone jego rysy rozciągnęły się, uspokoiły, a w oczach mignął szybki jak błyskawica, wyraz wdzięczności.

— Czy mogę już odejść? — zapytała Marja.

— Za chwilę.

Sędzia przywołał dziewczynki, wziął je na ręce, ucałował, popieścił i następnie zapytał z uśmiechem:

— A wy nie widziałyście kiedy tego człowieka?

Dziewczynki cofnęły się do matki i z ciekawością, oraz zdziwieniem przyglądały się Bernardowi. Widocznie nie był dla nich zupełnie obcym. Dzieci w tym wieku nie umieją udawać.

P. Montaiglon nie nalegały więcej.

Pozostawał Antonio. Dumny i dziki chłopiec zdawał się trzymać obronnie i od chwili więcja ciągle przypatrywał się Bernardowi.

— A ty Antonio? — zapytał sędzia.

— Ja go znam — odrzekło dziecko — widziałem go.

Słowa te zarówno w Bernardzie jak i w Marji wywołały nagłe drgnięcie i zmieszanie.

— Czy dawno? — zapytał urzędnik.

— Antonio sam nie wie, co mówi — przerwała matka.

— Niech pani pozwoli mu mówić.

Ale dziecko umilkło, bojąc się sprawić przykrość matce.

— Mów, co wiesz, moje dziecko — rzekła wtedy Marja.

— Jak dawno widziałeś tego pana?—zapytał p. Montaiglon, wziąwszy go za rękę i pobudzając do Bernarda.

— Widziałem go wczoraj.

— Po raz pierwszy?

— Tak, przedtem nie widziałem go nigdy.

— O której było to godzinie? Wieczorem czy rano?

— Było już po śniadaniu, przed moją lekcją gramatyki.

— A o której godzinie miewasz lekcję gramatyki?

— O trzeciej.

— Powiedz mi teraz, moje dziecko, gdzieś widział tego pana.

— Poszedłem do ogrodu na spacer, ku rzece, gdzie chłopcy łowią żaby na wędkę i tam widziałem tego pana, przechadzającego się pod murem ogrodowym, blisko drzwiczek.

— Lecz czy się nie mylisz.

— Nie, jestem pewny. Pamiętam nawet, że gdy schodziłem ku rzece, spojrzał na mnie. Odwracałem się kilka razy i widziałem, że patrzał na mnie.

— Nie lękałeś się?

— Nie. Miał oczy takie łagodne i uśmiechał się do mnie.

— I dokąd poszedł?

— Gdy odwróciłem się raz ostatni, dochodząc do rzeki, widziałem, że zwrócił się na ku Mende.

— Dziękuję ci moje dziecko.

P. Montaiglon pocałował Antonia, poczem zwróciwszy się do Bernarda, zapytał:

— Słyszałeś pan co mówił ten chłopczyk?

— Słyszałem. Mówił prawdę.

— Cóż pan robiłeś w tamtem miejscu?

— Ponieważ wyznałem, że jestem zabójcą p. d'Heribaud, mógłbym więc odpowiedzieć, że przygotowywałem się do zbrodni. Wolę jednak oświadczyć, że znalazłem się tam wypadkiem.

c.d.n.

Jak należy sypiać.

Tylko na prawym boku, z twarzą zwróconą na wschód.

Wiemy dobrze, że poza jedzeniem i piciem wypoczynek, który znajdujemy nocą śpiąc w łóżku, jest jednym z najważniejszych czynników, hartujących nas do codziennych trudów. Z tego względu ludzie ciężko pracujący czują się szczególnie źle, gdy wieczerem nie mogą zasnąć. A że liczba cierpiących na bezsenność w ostatnich latach ciągle wzrasta więc pewien angielski fizjolog przeprowadził w tej sprawie specjalne badania i na ich podstawie doszedł do następujących wyników.

— Nic w tem dziwnego — powiada angielski uczony — że tylu ludzi budzi się zrana w stanie zmęczenia i czuje, iż wcale nie wypoczęli. Bo co ci niemądrzy ludzie robią? Oto kładąc się do łóżka, umieszczają pod głową jedną, dwie, a nieraz nawet trzy grube poduszki. A leżąc w ten sposób, nie można należycie wypocząć, jest to sprawa jasna. Poduszki bowiem należałoby kłaść nie pod głowę, lecz pod nogi śpiącego. Bo tylko w ten sposób obieg krwi nie doznaje żadnych przeszkód, gdy tymczasem w innych warunkach ta czynność organizmu bardzo jest utrudniona. Jeżeli zaś leży na jednym poziomie z kadłubem należy tylko kark nieco poprzeć.

Jest rzeczą znaną, iż tak zwane dzikie plemiona zawsze na czas snu podkładają pod kark kawałek drewna. Ludzie postępują w ten sposób zupełnie bezwiednie instyktownie, lecz wychodzą na tym bardzo dobrze.

— Posłanie ma zresztą — mówi dalej uczony angielski — inną jeszcze wadę; mianowicie materace są zazwyczaj zbyt miękkie. Wprawdzie piernaty wyszły już, na szczęście, z mody; stosowane jednak dotąd materace są tak miękkie, że nie mogą nie działać szkodliwie na sen.

Ponieważ bardzo wielu ludzi już po przebudzeniu się pozostaje całemi godzinami w łóżku, więc dla nich uczony anglik daje taką regułę postępowania.

»Staraj się zawsze o to, by spać na prawym boku z twarzą zwróconą ku wschodowi. Nogi dobrze okrywaj, głowa natomiast winna być w chłodzie. Przebudziwszy się z rana, wyskakuj natychmiast z łóżka«.

W dalszym ciągu twierdzi on, że tak zwany drugi sen nie pokrzepia, a przeciwnie u niejednego wywołuje przy wstawaniu uczucie zmęczenia.

Zycie Gospodarcze.

AKCJE.

Warszawa, 10.5.

Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 165.00—164.50—164.75
Bank Zachodni 36.00
Bank spół. zarobk. 85.00
El. Dąbrowa 82.00
Siła i Swiatło 126.50
Firlej 58.00—57.50—58.50
Węgiel 95.00—94.50
Nobel 51.50
Lilpop 43.25
Modrzejów 48.75—48.25 bez kup.
Ortwein 12.00—11.50
Ostrowiecki serja B 121.00
Parowozy 43.00
Starachowice 63.00
Borkowski 18.50

Tendencja: słaba.

GIEŁDA.

Warszawa, 10.5.

Warszawa Dol. 8.89
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.51
Paryż 35.09
Wiedeń 125.43½
Praga 26.42½
Włochy 47.01
Szwajcarja 171.81
Holandja 359.71
Dol. War. pr. obr. 8.89¾
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 79.00—78.00-81.00

Tendencja: nieco mocniejsza

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania motocykl z wózkiem marki Harley Dawidson, stan pierwszorzędny. Okazja. Wiadomość filja „Expres" Grodziec.

Jest do sprzedania 2 morgi i 106 prętów gruntu, cena 2.500 złotych w Gołonogu w kolonji Twerzeń. Wiadomość Porąbka na Zawodziu Paweł Dudek.

Cegła staniała K. D. Landau właściciel cegielni Będzin Małachowskiego 9.

Kontrabas smyczkowy zupełnie nowy do sprzedania. Sosnowiec Konstantynowska 11 Kuśmierski.

Posady i prace.

Potrzebne dziewczynki do roznoszenia gazet w ZAWIERCIU. Zgłaszać się do oddziału „Expresu Zagłębia" w Zawierciu ul. Piłsudskiego nr. 5.

Potrzebny uczeń cukierniczy z dłuższą praktyką. Zgłoszenia: Dąbrowa, cukiernia „Sielanka" 3-go maja 1.

Poszukiwany buchalter na godziny. Oferty składać do administracji „Expresu Zagłębia" pod „Buchalter".

Potrzebni chłopcy do warsztatu mechanicznego zgłaszać się ul. Wiejska nr. 8.

Poszukuje się ajentów którzy mogą zarobić 30 złotych dziennie kwalifikacji nie trzeba, pierszeństwo bezrobotnym zgłaszać się Sosnowiec Musiał ul. Kręta 2.

Różne.

Bialic Tadeusz zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Król Wincenty zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Miechowskie.

Sosnowiecki Lombard Prywatny Sosnowiec Targowa 18 podaje do wiadomości, że dnia 15 maja 1928 r. i dni następnych od godz. 10 rano odbędzie się licytacja niewykupionych wzgl. nieprolongowanych zastawów. Wzywa się interesowanych do wykupienia zastawów przed terminem licytacji, tj. najpóźniej do 14 maja 1928 r.

Helena Bajtner zamężna Prewes zgubiła patenty zroku 1926, 1927, 1928 wydane przezUrząd Skarbowy w Sosnowcu.

Scelina Stanisław zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Olkusz.

Ungier Srul zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94